

ROZPRAWY

ALEKSANDER KRAWCZUK

Sytuacja majątkowa nobilitas rzymskiej u schyłku republiki

Dane źródłowe o majątkach i głównych źródłach dochodu rzymskiej arystokracji urzędniczej w I w. pne. są nader skąpe, przypadkowe i nie zawsze wiarogodne. Ale i ten fragmentaryczny materiał, jakim dziś jedynie rozporządzamy, pozwala na dojście w poszczególnych wypadkach do ważnych wniosków, uwydatnia bowiem ściśłą współzależność majątkowej sytuacji i kierunku politycznej działalności wielu przedstawicieli stanu senatorskiego. Podobne kształtowanie się profilu politycznego pewnego odłamu nobilitas każe domyślać się jakiejś prawidłowości i skłania do szukania jej głębszego uzasadnienia.

Artykuł ogranicza się do podania uwag, jakie nasuwają się przy analizie danych o obszarze i rentowności niektórych majątków senatorskich, o szybkim wzroście wydatków, jaki pociągał za sobą czynny udział w życiu politycznym, wreszcie o sytuacji finansowej tych przedstawicieli arystokracji urzędniczej, których bezpośredni przodkowie nie piastowali żadnych wyższych urzędów. Dalszy tok rozważań wyjaśni, że wybór tych właśnie zagadnień nie jest przypadkowy, łączą się one bowiem i zająbiają wzajemnie w sposób nierozzerwalny¹.

¹ W artykule tym mowa jest wyłącznie o warstwie „nobilitas” w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc nie będą tu rozpatrywane sprawy majątkowe ani Cyclerona („homo novus”), ani też Pomponiusza Attyka („eques”). Artykuł ma charakter problemowy i nie stawia sobie celu przedstawienia i przedyskutowania całego materiału źródłowego i wszystkich wiążących się z nim kwestii. Chodzi przede wszystkim o uwydatnienie zjawisk najtypowszych i wskazanie wielkich linii rozwojowych. Wnikliwe i wszechstronne omówienie wielu zagadnień, które będą tu poruszane, daje M. Jaczynowska w dwu pracach: *Własność ziemska nobilitów w okresie schyłku republiki rzymskiej* („Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. XXI 1959, s. 9—49); *Dochody arystokracji senatorskiej z prowincji rzymskich a jej zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne na schyłku republiki* („Kwartalnik Historyczny”, LXVII 1960, nr 2, s. 297—324). W pracach tych znajdzie też czytelnik dokładne zestawienie nowszej literatury przedmiotu. Ze względu na

Senator musiał posiadać majątek ziemski. Lex Claudia z r. 219 pne., zabraniając członkom stanu senatorskiego trudnienia się handlem², zmuszała ich pośrednio do lokowania kapitału głównie w ziemi. Jednakże mimo formalnego zakazu parali się też nobilem handlem i bankierstwem, wchodząc np. przy pomocy podstawionych osób w spółki z ekwitami lub posługując się po prostu wyzwoleńcami³. Wiadomo, że w okresie, który nas tu interesuje, istniała już od dawna, z powszechnie znanych i wielokrotnie omawianych powodów, wyraźna tendencja do rozrastania się wielkiej własności i do rugowania przez nią drobnych gospodarstw, co niewątpliwie w znacznym stopniu dokonywało się na korzyść właśnie posiadłości senatorskich.

Tu jednak od razu trzeba zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo pewnej schematyzacji w traktowaniu zagadnień agrarnych Italii w tym okresie. Schematyzacja ta polega przede wszystkim na zbytym akcentowaniu, niewątpliwego zresztą, faktu rozwoju latyfundiów i na upatrywaniu ich właścicieli niemal wyłącznie wśród nobilem. Pewne wypowiedzi autorów starożytnych, np. sławne „latifundia Italiam perdidere”⁴ Pliniusza lub wołanie Marcjusza Filipa, trybuna ludowego w r. 104 pne. „non esse in civitate duo milia hominum qui rem haberent”⁵, są często pojmowane zupełnie dosłownie, generalizowane i rozciągane na teren całej Italii. Nie zawsze natomiast przykłada się równą wagę do tych danych archeologicznych, inskrypcyjnych i literackich, które rzucają nieco inne światło na obraz stosunków własnościowych w Italii, zdający się wynikać z wyrzekań na „solitudo Italiae”. Skargi te, choć niejednokrotnie słuszne dla pewnych terenów, są często zabarwione retoryką a podawane w nich fakty przejawskrawione lub tendencyjnie dobrane dla łatwo zrozumiałych celów doraźnego efektu politycznego.

Przykładem raczej mało krytycznego akceptowania pewnych informacji źródłowych mogą być wywody J. Ruelensa w artykule o własności ziemskiej w Italii u schyłku republiki⁶. Stara się on obliczyć przeciętną wielkość latyfundiów rzymskiego w oparciu o cytowaną wypowiedź Marcjusza Filipa, według której w państwie miało być co najwyżej dwa tysiące ludzi posiadających. Oto zarys wywodów Ruelensa:

2000 posiadających stanowiłoby w r. 115/114 0,5% ogółu obywateli, spis bowiem przeprowadzony w tym roku podaje liczbę 399,336. Później, po nadaniu obywatelstwa Italikom, procent spadłby do 0,22, bo liczba obywateli wynosiła według spisu z r. 69 już 910 000. W tym jednak wypadku procent trzeba by nieco podwyższyć, licząc się z istnieniem pewnej ilości drobnych gospodarstw na terenach należących dawniej do sprzymierzeńców. A więc wśród ogółu ludności Italii byłoby w tym czasie od 1 do 2% posiadaczy ziemskich, co w liczbach bezwzględnych dawałoby od 9 do 18 tysięcy. Ale z tej i, tak niewielkiej ilości większość, 7 do 15 tysięcy, stanowiliby drobni właśc-

sztupłość bazy źródłowej i możliwość rozmaitej interpretacji pewnych świadectw i wskazówek, nieuniknione są różnice poglądów na wiele aspektów omawianego zagadnienia; w tym artykule, z racji jego zwięzłości i ogólnego charakteru, trzeba było zrezygnować ze szczegółowej dyskusji i pewne wnioski, do których droga wiedzy przez bardzo drobiazgowo rozważania, podane zostały już w formie twierdzeń.

² Livius, *Ab urbe condita*, XXI 63.

³ Plutarch, *Cato Maior*, 21; Cicero, *Ad Atticum* VI 2, 7.

⁴ Plinius, *Naturalis historia*, XVIII 35.

⁵ Cytowane u Cyncerona, *De officiis*, II 73.

⁶ *La répartition de la propriété foncière en Italie au dernier siècle de la république* („Les études classiques”, XII 1943, s. 28 i n.).

ciele, których gospodarstwa ledwo wystarczały na utrzymanie rodziny. W ich ręku znajdować by się miało tylko 3% ziemi uprawnej, tj. ok. 3670 km kw. Kilka procent ziemi przypada na nieużytki, drogi, osiedla itp. — cała natomiast reszta, nieco ponad 90%, w cyfrach bezwzględnych ok. 119 000 km kw., byłaby we władaniu 2000 wielkich właścicieli. Na każdego z nich przypadałoby więc prawie 60 km kw., ok. 6000 ha.

Wydaje się, że Ruelens reprezentuje bardzo krańcowy i zarazem bardzo mało prawdopodobny punkt widzenia. Nasuwa się tu od razu kilka zasadniczych zastrzeżeń. Czy wolno bowiem z tak całkowitym zaufaniem opierać się na słowach trybuna ludowego, rzuconych w wirze zaciętej walki politycznej i z tej racji tchnących oczywistą przesadą? Nie jest też w ogóle jasne, jak rozumieć w tym kontekście określenie „rem habere”. Rzecz to przecież bardzo względna, co się uważa za posiadłość. Jeśli Marcjusz Filip miał na myśli tylko wielkich właścicieli, co wydaje się jedynie słuszną interpretacją i co przyjmuje Ruelens, to nie wyklucza się tym samym istnienia nawet bardzo znacznej liczby drobnych gospodarstw. Bo trudno przypuścić, by wszyscy obywatele poza owymi dwoma tysiącami stanowili zupełnie bezmałą lumpenproletariat, żyjący jedynie z łaski możnych i państwa. Jeszcze jaskrawiej przedstawi się sytuacja, gdy weźmiemy pod uwagę całą Italię. Jeśli, jak chce Ruelens, z 900 000 tysięcy obywateli tylko 2% miało jakiegokolwiek ziemi, to nasuwa się pytanie, z czego właściwie żył cały pozostały ogół? Pamiętać również należy, że mimo poważnych trudności przy poborze wojskowym Rzym mógł jednak co roku wystawiać armie liczące dziesiątki tysięcy — i to, aż do reform Mariusza, prawie wyłącznie spośród obywateli, którzy odpowiadali pewnym wymogom majątkowym. Zapytać by dalej można, na jakim właściwie zapleczu gospodarczym opierał się byt gospodarczy setek miast i miasteczek rozsianych po całej Italii? Z całą pewnością były one przede wszystkim rynkiem zbytu i źródłem zaopatrzenia dla okolicznej ludności rolniczej. Tylko niektóre, głównie portowe, produkowały na eksport, poza granice Italii. Pewne mowy Cyncerona, np. pro Sex. Roscio Amerino, pro Cluentio, pro Caecina, dają nam dobry wgląd w stosunki panujące w owych małych miasteczkach i wśród warstwy lokalnej arystokracji. Tak np. Roscjusz posiadał w okolicach Amerii 13 majątków o łącznej wartości 6 000 000 sesterców⁷. „Villae” odkopane w liczbie kilkudziesięciu w okolicach Pompei to bez wyjątku gospodarstwa średniej wielkości⁸. Można wykazać, że co najmniej połowa z nich należała do posiadaczy przebywających stale na miejscu. Wreszcie i tablice alimentarne z Vellei i z Beneventum, choć pochodzące już z okresu cesarstwa, pozwalają jednak na wyciągnięcie wniosków co do stosunków agrarnych w tych okolicach u schyłku republiki. Istniały tam wówczas — jak zresztą i później — liczne gospodarstwa małe i średnie, a choć dawał się zauważyć stopniowy proces koncentracji ziemi, to dotknął on, rzecz charakterystyczna, przede wszystkim tereny góryste, nadające się głównie na pastwiska, mniej zaś nęcące dla rolników. Ci utrzymali się właśnie w żyznych dolinach⁹.

⁷ Cicero, *Pro Sex Roscio Amerino*, 6.

⁸ M. Rostovtzeff, *Gesellschaft und Wirtschaft im römischen Kaiserreich*, I s. 248, Lipsk 1929. Dane o nowszych wykopaliskach w art. Pompei w „Realencyclopädie für klassische Altertumswissenschaft”.

⁹ T. Frank, *An Economic Survey of Ancient Rome*, v. I *Rome and Italy of the Republic*, s. 369, Baltimore 1933. Zob. również J. Kromayer, *Die Wirtschaftliche Entwicklung Italiens im II und I Jahrhundert vor Chr.* („Neue Jahrbücher für das klassische Altertum”, XVII 1914, s. 147 i nast.).

Wszystkie zresztą obliczenia i wnioski Ruelensa w niwecz obraca przypomnienie dobrze poświadczonego faktu, że Sulla w latach swej dyktatury osadził ok. 120 000 weteranów na ziemiach Italii¹⁰. Odbywało się to drogą nie tworzenia nowych gospodarstw na parcelowanych ziemiach, lecz prawie wyłącznie poprzez rugowanie dawnych właścicieli małych lub średnich gospodarstw. Wynika stąd, że u schyłku republiki ilość gospodarstw chłopskich w Italii była rzędu nie tysięcy, jak chce Ruelens, lecz co najmniej dziesiątków tysięcy¹¹.

Uwagi te dowodzą, że choć posiadłości członków stanu senatorskiego były bardzo znaczne, to jednak nie należy przeceniać ich wielkości, albowiem liczne, często obszerne włości mieli w swym ręku również ekwici oraz lokalna arystokracja równych krain Italii, dużo też było drobnych gospodarstw chłopskich. Stosunkowo szczupła grupa rodzin senatorskich nie była więc jedynym dysponentem rolniczych bogactw Italii.

Źródła donoszą tylko o kilku prawdziwie wielkich latyfundiach senatorskich z okresu schyłku republiki. A donoszą o nich, jak się zdaje, głównie dlatego, że w oczach współczesnych uchodziły one za coś niezwykłego, czego ogrom jako swego rodzaju *curiosum* wart był upamiętnienia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie majątku Krassusa. Według relacji Pliniusza wartość jego posiadłości ziemskich równała się 200 milionom sesterców¹². Ale przekaz Pliniusza nie jest całkowicie wiarogodny, Plutarch bowiem podaje, że w r. 56 cały majątek Krassusa, tj. zapewne wraz z domami, kosztownościami i niewolnikami, wynosił 7100 talentów¹³, więc ok. 170 milionów sesterców. Jest jednak wysoce prawdopodobne, że Krassus, jak i pozostali senatorowie, posiadał ziemie nie tylko w Italii, lecz i w prowincjach¹⁴. Za skonfiskowany majątek Pompejusza Wielkiego senat zwrócić miał jego synowi 70 milionów sesterców, ale z pewnością chodziło tu nie tylko o ziemie¹⁵. Domicjusz obiecał w r. 49 swym żołnierzom pod Korfinium po 4 iugera ze swych własnych dóbr, dla 15 000 walczących pod swymi rozkazami dać by więc musiał ok. 60 000 jugerów (= 15 000 ha)¹⁶. Katylina posiadać miał jeszcze w r. 63 wystarczający majątek ziemski, by spłacić nim wszystkie długi sięgające zawrotnych sum¹⁷.

Na tych kilku wzmiankach wyczerpuje się właściwie wszystko, co wiemy konkretnie o wielkich dobrach senatorskich w tym okresie. Zwraca uwagę fakt, że ani jedna z tych fortun nie powstała drogą normalnego rozwoju tj. gospodarowania i zakupów ziemi. Wszystkie one wyrosły dzięki przewrotom politycznym, skupywaniu ziemi za bezcen w czasie proskrypcji, częściowo też i łupom wojennym. Ze podwalinę majątku Krassusa stanowiły

¹⁰ A. Krawczuk, *Kolonizacja sullauska*, Wrocław 1960.

¹¹ Pamiętać również należy o osadnictwie grakchańskim, choć w tym wypadku nie rozporządzamy dokładnymi danymi liczbowymi. W każdym jednak razie koloniści grakchańscy byli właścicielami swych działek. Zob. o tym ostatnio: A. Jankowski, *Położenie prawne rolników osiedlonych na mocy ustawy agrarnej Tyberiusza i Gajusza Grakchów* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, „Praczo” VI 1959, s. 15 i nast.).

¹² Plinius, *Naturalis historia*, XXXIII 134.

¹³ Plutarch, *Crassus*, 2.

¹⁴ Cicero, *In Verrem*, II 3, 193 i 197.

¹⁵ Cassius Dio, *Historia*, XLVII 36.

¹⁶ Caesar, *Bellum civile*, I 17.

¹⁷ Sallustius, *De coniuratione Catilinae*, 35, 3.

nadużycia w czasie proskrypcji, mówią źródła wyraźnie¹⁸. Również i Pompejusz nie służył Sulli za darmo. Ale w jego przypadku dużą rolę odgrywały też łupy wojenne. Tak np. ze zdobyczy na piratach 100 milionów sesterców rozdał swoim dowódcom¹⁹; ile zatrzymał dla siebie? Co do Domicjusza, to Kassjusz Dio podaje, że dobra swoje nabył on jako stronnik Sulli²⁰. Katyli-
na był „natus in patris egestate”, jedynym więc źródłem fortuny mogła być osławiona działalność, jaką rozwinął on w czasie proskrypcji sullańskich²¹.

Obok dochodów z ziemi drugim zasadniczym źródłem majątku dla szlachty urzędniczej były olbrzymie zyski płynące z przywłaszczenia sobie znacznej części łupów wojennych oraz z brutalnego wyzyskiwania prowincji. Zdzierstwa i wszelkiego rodzaju nadużycia praktykowane były przez namiestników rzymskich i kohorty ich przyjaciół z całą bezwzględnością. Przykładów mamy tu aż zbyt wiele, są też one powszechnie znane, zagadnienie to nie będzie więc nas w tym związku obecnie interesowało²².

Przy wielkich dochodach ogromne też były wydatki, na które z absolutną koniecznością decydować się musiał każdy, kto chciał mieć cokolwiek do powiedzenia w życiu politycznym. Wybory, urządzenie igrzysk, przekupywanie i zobowiązywanie ludzi wpływowych, wreszcie obowiązek prowadzenia życia na bardzo wysokiej stopie — to wszystko pochłaniać musiało w krótkim czasie dziesiątki milionów. Koszty czynnego udziału w wielkiej polityce. zwiększały się w zawrotnym tempie niemal z roku na rok, co pozostawało w ścisłym związku z potęgującym się wysysaniem prowincji i ze spowodowaną tym ogromną akumulacją kapitału w Rzymie. Do poziomu tych, którym najwcześniej i najlepiej udało się skorzystać z nowych źródeł bogactw, podciągnąć się musieli wszyscy ambitni senatorowie pod grozą wykluczenia z ogólnego wyścigu za władzą i bogactwem.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności możemy urobić sobie pewien pogląd na ten szybki wzrost ekspensów związanych pośrednio z należeniem do stanu senatorskiego. Chodzi tu o koszt budowy pałaców, a więc o jedną z głównych chyba pozycji rozchodowych w budżecie ówczesnego arystokraty. W r. 92, jak podaje Pliniusz, najpiękniejszy w Rzymie był pałac Akwiliusza, po nim Katulusa, na trzecim dopiero miejscu L. Krassusa²³. Ale już po czternastu latach pałace te spadły na późniejsze miejsce, jak bowiem dalej informuje Pliniusz, w r. 78 pne. najpiękniejszym był pałac M. Lepidusa. I w tym miejscu dodaje nader znamienne uwagę, że po upływie trzydziestu pięciu lat tenże sam pałac nie zajęłby nawet setnego miejsca²⁴. Z całą pewnością w podobnym stosunku zwiększały się też bezwzględne i relatywne wartości sum wydawanych na wszelkie inne cele, nieodzowne dla każdego, kto pragnął w ówczesnych warunkach odegrać jakąś rolę w polityce.

Nasuwa się tu kapitalne pytanie, które z dwu wyżej wskazanych źródeł dochodowych ówczesnej nobilitas odgrywało w budżecie przeciętnego przedstawiciela tego stanu zasadniczą rolę, które z nich było przede wszystkim pomocne w sprostaniu tak szybko wzrastającym wydatkom: gospodarka rol-

¹⁸ Plutarch, *Crassus*, 6.

¹⁹ Plinius, n. h., XXXVII 16.

²⁰ Cassius Dio, *Hist.*, XLI 11.

²¹ „Realencycl. für klass. Altertumswissenschaft”. Zweite Reihe, II kol. 1695.

²² Wiele przykładów podaje T. Frank, o. c., 396 i nast.

²³ Plinius, n. h., XXXVI 109.

²⁴ Tamże.

na czy też wszelkie inne operacje finansowe, nadużycia, zdzierstwa, udział w łupach wojennych itp.

Nie ulega wątpliwości, że dobrze zagospodarowany majątek rolny był w owym czasie inwestycją opłacalną. Świadczą o tym pewne konkretne dane o przychodowości niektórych gospodarstw, świadczy lokowanie kapitałów w ziemi, wreszcie i niechęć do pozbywania się posiadłości, widoczna nawet u osób zadłużonych, które tą drogą mogły łatwo oczyścić się z wszelkich zobowiązań. Bo względy snobistyczne i przywiązanie do ziemi, o którym w tym związku mówi Cycero²⁵, nie były chyba decydujące, przeważały raczej prosta obawa pozbycia się ostatnich środków prowadzenia życia na pewnym poziomie.

Z drugiej jednak strony wydaje się rzeczą oczywistą, że dochód z ziemi, nawet przy zwiększonym areale majątków należących do poszczególnych senatorów, nie mógł wzrastać proporcjonalnie do szybko postępującego rozbudowywania wydatków. Pewne dane pośrednio prowadzą do wniosku, że zysk z gospodarki rolnej nie wykazywał żadnej istotnej podwyżki w ciągu całego ostatniego wieku istnienia republiki. Nie uległa zasadniczej zmianie ani cena ziemi, ani rentowność gospodarstw. Przychód brutto z opisanego przez Katona oliwnika o powierzchni 240 iugera oblicza się dziś na ok. 50 000 sesterców²⁶. Porównajmy to z informacją Warrona co do przychodu, jaki w jego czasach, tj. w przeszło 100 lat po Katonie, dawało gospodarstwo prawie tej samej wielkości, bo mające 200 iugera: właściciel osiągał zaledwie 30 000 sesterców²⁷. A chodzi w tym wypadku o majątek („fundus”), leżący pod Reate, więc stosunkowo blisko Rzymu, z którym istniało dobre połączenie dzięki via Salaria i przez spławną dla mniejszych łodzi rzekę Nar. Możliwości zbytu były więc duże. W innym miejscu donosi Warron, że „fundus” Abucjusza w Albanum dawał z ziemi mniej niż 10 000 sesterców, prowadzona tam natomiast gospodarka hodowlana więcej niż 20 000²⁸. Nawet uwzględniając wszelkie możliwości pomyłek i niedokładności w obliczeniach, zrozumiąłem wobec przypadkowości materiału źródłowego, stwierdzić trzeba, że w ciągu ponad stu lat, jakie upłynęły między czasami Katona a Warrona, bezwzględna wysokość sum, wpływających do rąk właściciela posiadłości o tym samym obszarze wykazywała raczej tendencję zniżkową.

Bardzo zyskowna, zdaniem Warrona, była w jego czasach wyspecjalizowana gospodarka hodowlana tych gatunków ptactwa, drobnej zwierzyny i ryb, które poszukiwane były jako przysmaki. Ale tenże Warron zaznacza, że popyt uzależniony był od takich okoliczności jak urządzenie triumfu lub wielkich, publicznych przyjęć²⁹. Ogromne zdziwienie jednego z występujących u Warrona rozmówców, który za żart poczytuje możliwość uzyskania z hodowli drobiu 60 000 sesterców³⁰, dowodzi, że te formy gospodarki były wówczas rzadkie i nięrozwinięte. Nie można więc ulegać sugestii przykładowych znacznych dochodów, zebranych przez Warrona w trzeciej księdze „de re rustica”, i na tej podstawie przeceniać rentowność tej gałęzi gospodarki w owym okresie. Odnosi się raczej wrażenie, że autor propaguje tu rozwijający się dopiero dział rolnictwa. Wchodzi on zresztą o tyle mniej w rachubę

²⁵ Cicero, *In Catilinam*, II 18; *Pro Sulla* 59.

²⁶ T. Frank, o. c., s. 171.

²⁷ Varro, *De re rustica*, III 2, 16.

²⁸ Tamże, III 2, 17.

²⁹ Tamże, III 2, 16.

³⁰ Tamże, III 2, 15.

przy rozważaniu dochodowości majątków senatorskich, że tego rodzaju wyspecjalizowane fermy hodowlane wymagały znacznie więcej umiejętności fachowych, przedsiębiorczości organizatorskiej i stałego nadzoru ze strony właściciela niż stosunkowo prosta uprawa zboża, winorośli, oliwki, przede wszystkim zaś hodowla bydła, która właśnie wtedy szeroko rozwijała się na terenie Italii. Można wątpić, czy zajęci polityką i życiem wielkomięjskim nobiles znajdowali dość czasu i wiedzy dla tego rodzaju innowacji. Trzeba też pamiętać, że dobra, intensywna gospodarka wymaga zawsze i wszędzie dużych wkładów kapitału. Czy w niespokojnym okresie u schyłku republiki, kiedy to na skutek ciągłych przewrotów politycznych własność i bezpieczeństwo szczególnie przedstawicieli stanu senatorskiego często były zagrożone, tak zasadnicze inwestycje znajdowały wielu zwolenników? Pliniusz Starszy przekazał nam pozornie paradoksalny pogląd poprzednich pokoleń na tę sprawę: „nihil minus expedire quam agrum optime colere”³¹ — „nic nie opłaca się mniej niż bardzo dobra uprawa roli”. Ta opinia zdaje się pochodzić z kół ludzi, dla których szybki i doraźny zysk był lepszy od profitu większego, ale wymagającego znacznych wkładów, dobrego nadzoru, ustabilizowanych stosunków politycznych.

Tak więc usprawiedliwiony wydaje się wniosek, że w I w. pne. przeciętny przedstawiciel stanu senatorskiego, posiadający kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt „fundi” średniej wielkości, nastawionych na normalną produkcję (winnice, oliwki, gospodarka hodowlana), osiągał z nich przeciętny dochód roczny nie większy niż kilkaset tysięcy sesterców brutto. Wystarczyło to na prowadzenie życia na pewnej stopie, zawodziło jednak, kiedy trzeba było zdobyć się na reprezentację i ponosić ciężary starań o wpływy polityczne i o władzę. Pośrednim dowodem braku gotowizny jest ogromne, a tak częste zadłużenie nobiles, którzy posiadali, jak to w niektórych wypadkach można jeszcze stwierdzić, znaczne dobra (Katylna, Cezar). Przypomina to sytuację finansową magnaterii polskiej w XVIII w., która rozporządzała niezmiernymi obszarami ziemi, a mimo to głęboko tonęła w długach, z tych samych powodów, co niegdyś nobilitas rzymska: stosunkowo małe dochody z roli, wielkie zaś koszty życia na odpowiedniej stopie i przede wszystkim — udziałem w życiu politycznym.

Jeśli więc przychód z posiadłości ziemskich nie mógł podołać rosnącym wymogom związanym z godnością senatora, to tym większą rolę odgrywać musiały te źródła bogacenia się, które polegały na nadużywaniu władzy politycznej. Wobec tego osiągnięcie tej władzy, możliwość piastowania tak pośrednio intratnych wyższych urzędów była dla arystokracji urzędniczej rzeczą pierwszej wagi, nie tylko ze względów ambicjonalnych, ale też jako najprostsza droga szybkiego zdobycia majątku, który by mógł sprostać narastającym potrzebom.

Pewne dane pozwalają stwierdzić, że proces bogacenia się warstwy senatorskiej z owych „politycznych” źródeł dochodu był nierównomierny i nie rozciągał się na wszystkie domy arystokratyczne. Jest bowiem faktem, że niektórzy młodzi potomkowie starych rodzin senatorskich mieli bardzo utrudniony start życiowy właśnie z powodu ciężkiej sytuacji majątkowej. Nie wchodząc tu w omawianie najrozmaitszych przyczyn, które spowodowały tę nierównomierność, wskazać warto na jedną tylko grupę przykładów, Są to wypadki pozostawania w tyle w ogólnym wyścigu za władzą i bogactwem z powodu niepiastowania przez przodków wyższych urzędów względ-

³¹ Pliniusz, n. h., XVIII 36.

nie nie osiągnięcia na nich odpowiednich korzyści materialnych. Na tle podanych wyżej uwag jest to zrozumiały powód pauperyzacji, choćby tylko relatywnej. Jeśli rozmaite rody zdobywały coraz większe majątki dzięki wojnom i łupiestwom, inne zaś, choćby przez stosunkowo krótki okres, zdane były tylko na przychód z gospodarki rolnej, to między tymi dwiema grupami wytworzyć się musiała wkrótce znaczna różnica majątkowa, potęgująca się z pokolenia w pokolenie. Ta właśnie różnica czyniła dla każdego następnego pokolenia grupy upośledzonej tym trudniejszą rzeczą dotarcie do władzy i zrównanie się tą drogą z przodującymi rodami. Przedstawiony tu pogląd zapewne można kilku przykładami.

O Marku Emiliuszu Skaurusie, konsulu r. 115 pne., mówi Asconius³²: „Scaurus ita fuit patricius, ut tribus supra eum aetatibus iacuerit domus eius fortuna. Nam neque pater neque avus neque etiam proavus (ut puto, propter tenues opes et nullam vitae industriam) honores adepti sunt”. Sam Skaurus pisać miał w swym życiorysie, że całego majątku odziedziczył sześciu niewolników i małą sumę gotowizny³³. Nie wiemy, jaką drogą doszedł Skaurus mimo swego ubóstwa do najwyższych godności. Nader jednak znamienne są przewijające się wciąż wzmianki o jego różnego rodzaju nadużyciach. I tak np. „Phrygionis Pompeii, locupletis hominis, bona sine testamento possederat”³⁴, dał się później w skandaliczny sposób przekupić Jugurcie³⁵, oskarżony był o jakieś nadużycia z okresu, gdy był legatem w Azji³⁶. Te wypadki, z wyjątkiem może pierwszego, odnoszą się już do lat po konsulacie, rzucają jednak światło na cechę charakteru, która z pewnością dopomogła Skaurusowi w jego staraniach o odnowienie świetności rodu. Syn Skaurusa należał już do najbogatszych ludzi w Rzymie. Jego „villa”, podpalona przez wzburzonych niewolników, przedstawiała wartość 30 milionów sesterców³⁷. Pliniusz zaznacza wyraźnie, że wielką część majątku zawdzięczał Skaurus nadużyciom ojca³⁸. Wydał zresztą całą prawie fortunę na wspaniałe urzędowe igrzyska w czasie swego edylatu, zaciągnął wielkie długi i musiał się starać o zebranie funduszy na ich spłacenie. Uczynił to drogą najprostszą — zdzierstw na Sardynii³⁹.

Sulla, przyszły dyktator i obrońca praw arystokracji, znajdował się w młodości w bardzo ciężkiej sytuacji majątkowej. Mieszkał w zwykłym domu czynszowym i płacił czynsz tylko o 1000 sesterców wyższy niż wyzwoleńiec, zajmujący piętro w tymże domu. Start życiowy umożliwił mu dopiero spadek po macosze i po pewnej heterze. Dopiero wtedy został kwestorem⁴⁰. Później zyskał bogate dary i łupy w czasie wojny z Jugurtą. Olbrzymie bogactwa zebrał w Azji oraz w Grecji. Ojciec Sulli nie piastował żadnej wyższej godności. Dziad był może pretorem, ale do godności konsula nie doszedł nikt od pięciu pokoleń⁴¹.

³² Asconius, *In Scaurianam*, p. 20 ed. Orelli.

³³ Valerius Maximum, *Dictorum et factorum memorabilium libri*, IV 4, 11.

³⁴ Cicero, *De oratore*, II 283.

³⁵ Sallustius, *Bellum Jugurthinum*, 28 i nast.

³⁶ Asconius, p. 21 ed. Orelli.

³⁷ Plinius, n. h. XXXVI 111.

³⁸ Tamże, 116.

³⁹ Asconius, p. 18—20 ed. Or.

⁴⁰ Plutarch, *Sulla*, 1—3.

⁴¹ Sallustius, *Bellum Jugurthinum*, 95.

„Natus in patris egestate” mówi o Katylinie Kwintus Cycero⁴². Ratunkiem i odskocznią były dla Katyliny proskrypcje sullauskie⁴³, później zaś zdzierstwa, jakich dopuścił się będąc propretorem Afryki⁴⁴. Z bliższych przodków Katyliny nikt, o ile wiemy, nie piastował wyższych godności.

W znacznie lepszej sytuacji finansowej znalazł się w młodości Cezar. Ojciec jego był propretorem prowincji Azji, gdzie z pewnością nie zapomniał o pomnożeniu majątku. Wolna przypuszczać, że nie bez przyczyny wystawili mu statwę kupcy oliwy na Delos⁴⁵. Ale fortuna ta nie należała, jak się zdaje, do największych, jeśli wrogowie młodego Cezara mogli przypuszczać, że na skutek jego szczodrości rychło się ona wyczerpie⁴⁶. W każdym bądź razie można stwierdzić na przykładzie zarówno Cezara, jak i młodego Skaurusa, że kto chciał wówczas poświecić się polityce, musiał rozporządzać naprawdę ogromnym majątkiem. Cezarowi bowiem nie tylko nie starczyło ojcowego dziedzictwa, ale jeszcze przed piastowaniem jakiegokolwiek urzędu zaciągnął wysoki dług 1300 talentów⁴⁷. Jak wiadomo, Cezar uzdrowił swe finanse drogą narzuconej szczepom hiszpańskim wojny. Jeszcze większe bogactwa zdobył później w Galii.

Ojciec M. Lepidusa, konsula r. 78 pne., Kwintus, nie piastował, według wszelkiego prawdopodobieństwa, żadnych wyższych godności. A majątek rodziny Lepidusów był mocno już nadwyreżony skutkiem dwukrotnego skazania dziada konsula r. 78, Porciny, na uiszczenie wysokiej grzywny za nadużycia⁴⁸. Że istotnie dziedzictwo Marka Lepidusa nie było wielkie, świadczą słowa z mowy, jaką Sallustiusz wkłada w usta Filipa: „cui (sc. Lepido) nihil est domi nisi armis partum aut per iniuriam”⁴⁹. Istotnie, źródła poświadczają, że do majątku M. Lepidus doszedł dzięki proskrypcjom, później zaś nadużyciom w czasie zarządu prowincją Sycylia⁵⁰.

Ilość tych przykładów można by jeszcze pomnożyć — by wspomnieć tu tylko o niektórych uczestnikach sprzysiężenia Katyliny. Pamiętać też należy, że dane, które do nas dotarły, dotyczą tylko tej nielicznej grupy osób, co dzięki różnym okolicznościom zdołała się wydobyć z ubóstwa i odegrać jeszcze jakąś rolę w polityce.

Sullę, Lepidusa, Katylinę, Cezara łączą, mimo wszelkie różnice, pewne istotne cechy wspólne. Wielkie ambicje przy relatywnie miernych lub zgoła skromnych środkach finansowych wyznaczają w danych warunkach gospodarczo-ustrojowych podobne drogi dotarcia do celu, tj. do władzy i do majątku. Stąd wszelkiego rodzaju nadużycia, rabunki, wyzysk i zdzierstwa, bezwzględne łamanie ustaw i uświęconych tradycją norm postępowania, a wreszcie, jako prosta konwencja uprzednich starań ewentualnie jako nieuchronna konieczność, próby zagarnięcia władzy drogą zamachu stanu. Nie jest więc rzeczą przypadku, że właśnie z tymi nazwiskami łączą się dokonane lub usiłowane przewroty w ostatnim wieku istnienia republiki. Ci, którzy je spowodowali, byli to najzdolniejsi i najenergiczniejsi reprezentanci

⁴² Q. Cicero, *De petitione consulatus*, 9.

⁴³ zob. przypis 21.

⁴⁴ Asconius, p. 85 Or.

⁴⁵ Dessau, *Inscriptiones Latinae Selectae*, 7272.

⁴⁶ Plutarch, *Caesar*, 4.

⁴⁷ Tamże, 5.

⁴⁸ Valerius Maximus, *Dict. et fact. memorab.*, VIII 1 Damn. 1.

⁴⁹ Sallustius, *Oratio Philippi*, 15.

⁵⁰ Sallust., *Oratio Lepidi*, 18; Cicero, *In Verrem*, II 2, 8.

tego odłamu nobilitas, który, na skutek zachwiania materialnej podstawy politycznego znaczenia, musiał imać się wszelkich środków, by uniknąć ostatecznej deklasacji.

L'état de fortune de la „nobilitas” romaine au déclin de la république

RÉSUMÉ

Toust sénateur romain était obligé de posséder une propriété foncière. Ces biens-fonds étaient quelquefois très considérables, il n'en faut pas cependant surestimer l'étendue. A côté des revenus fonciers, l'autre source fondamentale des richesses des sénateurs c'étaient les profits qu'ils gagnaient en l'appropriant une partie du butin de guerre et en exploitant les provinces. Mais, si les revenus étaient grands, tout homme qui voulait jouer n'importe quel rôle politique, devait aussi envisager d'énormes dépenses: élections, entreprise de jeux publics, corruption d'hommes influents, érection de palais. Comme les revenus fonciers n'augmentaient pas proportionnellement aux dépenses qui se multipliaient rapidement, d'autant plus important devait être le rôle des sources d'enrichissement qui consistaient dans l'abus du pouvoir politique. Cependant le processus de l'enrichissement de la couche sénatoriale résultant de ces sources-là n'était pas toujours égal et n'embrassait pas toutes les maisons aristocratiques. Une partie de la „nobilitas” subit un appauvrissement. Les individus les plus capables et les plus énergiques de cette fraction de la couche sénatorial tentaient tous les moyens pour atteindre au pouvoir, serait-ce par un coup d'état, et échapper à un déclassement définitif. Les représentants les plus connus de ce groupe ce sont: M. Lepidus (consul en 78 av. n. è.) et Catilina

Имущественное положение римских нобилей перед упадком республики

РЕЗЮМЕ

Римский сенатор был вынужден иметь в своём владении земельную собственность. Их поместья часто были очень обширны, однако не следует предвеличивать их размеры. Кроме земельных доходов, другим основным источником дохода сенаторов были прибыли от присвоения себе части военной добычи и от эксплуатации провинций. Однако наряду с огромными доходами значительными были также расходы, которые должен был нести каждый, кто хотел играть какую-либо роль в политической жизни, нужны были средства на выборы организацию зрелищ, подкуп влиятельных лиц, постройку дворцов.

Так как земельный доход не возрастал в такой пропорции, в какой росли расходы, тем большее значение приобретали те средства обогащения, источником которых было злоупотребление политической властью. Однако процесс обогащения сенаторских слоёв из этих источников дохода был неравномерным и не охватывал всех аристократических родов, в результате чего некоторая часть нобилей обеднела. Наиболее способные и энергичные представители этой группы пользовались любыми средствами, чтобы путём переворота прийти к власти и таким образом окончательно не деклассироваться. Широко известными представителями этой группы являются М. Лепид (консул в 78 г. до нашей эры) и Катилина.